

KRZYSZTOF MIKULSKI

T o r u ń

**SZLACHTA I PATRYCJAT W PRUSACH KRÓLEWSKICH  
W XV–XVIII WIEKU  
– PRÓBA OKREŚLENIA WZAJEMNYCH RELACJI**

Wśród badaczy dziejów nowożytnych Rzeczypospolitej powszechnie akceptowany jest fakt wyraźnej odrębności prawa i zasad organizacji społecznej Prus Królewskich w obrębie Królestwa Polskiego. Janusz Małek w pracy *Dwie części Prus* dał ogólny przegląd objawów tej odmienności i obraz walki stanów o jej utrzymanie<sup>1</sup>. Co prawda tendencje unifikacyjne w pewnych okresach osiągały wyraźną przewagę, ale nigdy nie doszło do złamania podstawowej przyczyny odrębności ustrojowej Prus Królewskich, a ten fakt powodował ciągle nawroty nastrojów autonomicznych wśród szlachty, a przede wszystkim wśród mieszczaństwa tej prowincji. Szczególnie to ono właśnie było przez cały okres przynależności Prus Królewskich do Rzeczypospolitej konsekwentnym orędownikiem luźniejszego związku prowincji z Koroną. Jeszcze w XVIII w. sekretarz gdański Gottfried Lengnich określał związek Prus i Polski jako swoistą unię personalną, w której król odgrywał rolę łącznika<sup>2</sup>. Już sam fakt tak znaczącego wpływu mieszczaństwa na politykę prowincji wobec Korony był jednak ewenementem w skali państwa. Szczególnym bowiem wyróżnikiem odrębności społecznych struktur władzy w Prusach Królewskich był udział mieszczan tutejszych wielkich i małych miast w organach samorządu prowincjonalnego na równi ze szlachtą. Przedstawiciele trzech wielkich miast (Gdańska, Torunia i Elbląga) zasiadali z najbo-

<sup>1</sup> J. Małek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, *passim*; t e n ż e, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525–1548. Studium z dziejów polskiej polityki księcia Albrechta Hohenzollerna*, Warszawa 1976.

<sup>2</sup> G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande, Königlich-Polnischen Antheils*, Bd. 1, Danzig 1722.

gatszymi przedstawicielami szlachty w Radzie Pruskiej, a potem w senacie sejmiku generalnego, delegaci mniejszych miast, przynajmniej do połowy XVII w., tworzyli odrębne koło w izbie niższej tego sejmiku. Sprawa ta znowu jest wystarczająco jasno nakreślona w historiografii, by poddawać ją ponownie analizie<sup>3</sup>.

Niemniej jednak przynajmniej jeden wątek tych dociekań wydaje się gorzej naświetlony w dotychczasowych pracach nad dziejami prowincji: nadal niewiele wiemy o społecznych uwarunkowaniach zachodzących tam przemian politycznych. Z tego zakresu niewiele do tej pory napisano. Niewątpliwie naszej wiedzy o funkcjonowaniu elity szlacheckiej Prus Królewskich w czasach nowożytnych nie może zaspokoić wprowadzający raczej w problematykę artykuł Jerzego Dygdały i Krzysztofa Mikulskiego<sup>4</sup>. Środowisko szlachty protestanckiej na Pomorzu Gdańskim omówił ostatnio w bardzo solidnym opracowaniu Aleksander Klemp<sup>5</sup>. W innej pracy piszący te słowa, na marginesie badań nad osadnictwem wiejskim województwa pomorskiego, usiłował rzucić nieco światła na przemiany struktury majątkowej szlachty tego regionu w XVI–XVII w.<sup>6</sup> Trudno przecenić znaczenie pomnikowego już dzisiaj dzieła Hansa-Jürgena Bömelburga, najszerzej chyba omawiającego zagadnienia struktur społecznych Prus Królewskich w XVIII w. i ich przebudowę po przejściu pod panowanie pruskie<sup>7</sup>. Te sondażowe raczej badania nad strukturą miejscowej elity władzy mają źródło w wydanym już kilka lat temu spisie urzędników Prus Królewskich, umożliwiającym wszechstronniejszą analizę struktur społecznych szlachty<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Szczególna pozycja miast Prus Królewskich w ramach Rzeczypospolitej uwypuklona została w sposób wystarczający w syntezie dziejów miast polskich; por. M. B o g u c k a, H. S a m s o n o w i c z, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, oraz w syntezie dziejów Pomorza; zob. *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. 2, cz. 1, Poznań 1976; cz. 2, Poznań 1984.

<sup>4</sup> J. D y g d a ł a, K. M i k u l s k i, *Zmiany w elicie władzy Prus Królewskich w XV–XVIII wieku (Czynniki awansu, trwania i upadku)*, w: *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI–XX wieku (Przemiany struktur wewnętrznych)*, pod red. J. Dygdały, Toruń 1993, s. 7–29.

<sup>5</sup> A. K l e m p, *Protestanci w dobrach prywatnych w Prusach Królewskich od drugiej połowy XVII do drugiej połowy XVIII wieku*, Gdańsk 1994.

<sup>6</sup> K. M i k u l s k i, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVII wieku*, Toruń 1994, s. 38–51.

<sup>7</sup> H.-J. B ö m e l b u r g, *Zwischen polnischer Ständegesellschaft und preussischem Obrigkeitstaat. Vom Königlichen Preußen zu Westpreußen (1756–1806)*, München 1995.

<sup>8</sup> K. M i k u l s k i, *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII w. Spisy*, w: *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. 5, z. 2, Wrocław 1990.

Znacznie uboższa jest nasza wiedza o procesach społecznych zachodzących w obrębie owej drugiej części „narodu politycznego” Prus Królewskich – mieszczaństwa. Znakomita praca Michaela G. Müllera o konflikcie luteran i kalwinów w wielkich miastach pruskich nie wyczerpuje przecież naszej potrzeby poznania i zrozumienia skutków społecznych i politycznych reformacji w miastach w Prusach Królewskich<sup>9</sup>. Wiemy nieco o działalności politycznej mieszczan gdańskich i toruńskich, znowu dzięki pracom wymienianych już historyków toruńskich, w mniejszym stopniu gdańskich i olsztyńskich<sup>10</sup>. Warto tu może szczególnie zwrócić uwagę na prace Edmunda Cieślaka<sup>11</sup>, Marii Boguckiej<sup>12</sup> i Józefa Buławy<sup>13</sup> o konfliktach społecznych w wielkich miastach pruskich, oraz Henryka Samsonowicza i Marii Boguckiej<sup>14</sup>, którzy zajęli się patrycjatem gdańskim. Brak jednak było do niedawna opracowań, które bezpośrednio omawiały funkcjonowanie elit władzy w Gdańsku, Elblągu czy Toruniu. Mieszczan poznawaliśmy przede wszystkim jako jednostki działające poza miastem, reprezentujące miasto wobec króla, szlachty. Często działania pojedynczych ludzi skrywane były pod ogólnymi hasłami

<sup>9</sup> M. G. Müller, *Zweite Reformation und städtische Autonomie im Königlichen Preussen Danzig, Elbing und Thorn in der Epoche Konfessionalisierung (1557–1660)*, Berlin 1993 (mps).

<sup>10</sup> I. Janosz-Biskupowa, *Tiedeman vom Wege, burmistrz toruński*, Zapiski TNT, 1954, t. 20; T. Borawska, *Tiedemann Giese (1480–1550) w życiu wewnętrznym Warmii i Prus Królewskich*, Olsztyn 1984.

<sup>11</sup> E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*, Gdańsk 1960; t e n ż e, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962; t e n ż e, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII wieku. Sojusz wspólnoty z dworem królewskim*, Wrocław 1972.

<sup>12</sup> M. Bogucka, *Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w drugiej połowie XVI wieku*, PH, 1954, z. 2–3, s. 408–459; t a ż, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, pod red. G. Labudy, *Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, s. 369–448.

<sup>13</sup> J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w pierwszej połowie XVI wieku*, Toruń 1971.

<sup>14</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa*; M. Bogucka, *Model kariery mieszczańskiej w Gdańsku w drugiej połowie XV wieku. Rudolf Feldstete jako fundator potęgi rodziny*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, pod red. R. Czai i J. Tandeckiego, Toruń 1996, s. 257–266; H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II poł. XV w.*, Warszawa 1960; t e n ż e, *Gospodarcze podstawy patrycjatu gdańskiego w XV w.*, KH, 1959, R. 66, s. 760–776, t e n ż e, *Uwagi nad średniowiecznym patrycjatem miejskim w Europie*, PH, 1958, t. 49, s. 574–584.

typu „mieszczaństwo”, patrycjat, rada. Tę anonimowość elit władzy w miastach próbował przerwać drobny zespół historyków toruńskich (Roman Czaja, Jerzy Dygdała i piszący te słowa) w cyklu artykułów poświęconych patrycjatowi wielkich miast, wymianie elit władzy w Toruniu w drugiej połowie XV w., funkcjonowaniu teźże elity w XVIII w.<sup>15</sup> Niedawno teź w tomie studiów, poświęconych co prawda głównie genealogii średniowiecznego rycerstwa, ukazał się artykuł otwierający niejako moje zainteresowania tą problematyką, a poświęcony fluktuacji elit władzy wielkich miast pruskich w XIII–XVIII w., obrazujący m.in. proces tzw. starzenia się elit miejskich, wymiany rodzin należących do patrycjatów wielkich miast<sup>16</sup>. Ale znowu jest to tylko przyczynek do poznania tych bardzo skomplikowanych zjawisk.

Jest jednak sprawa, która do tej pory właściwie zupełnie umykała uwadze badaczy dziejów społecznych Prus Królewskich, a mianowicie określenie wzajemnego stosunku szlachty i patrycjatu wielkich miast pruskich, ale nie w sensie politycznym, lecz właśnie społecznym. Nie potrafimy właściwie odpowiedzieć na pytanie, jak daleko od siebie znajdowały się te dwa stany rządzące prowincją w czasach nowożytnych; co więcej, niewiele wiemy teź o ich wzajemnych stosunkach w okresie wcześniejszym, przed połową XV w., chociaż tu akurat można się spodziewać pewnego postępu po serii prac z dziejów społeczeństwa państwa zakonnego, zapoczątkowanych przez zespół pod kierunkiem Zenona Huberta Nowaka<sup>17</sup>. Z opracowań ogólnych wiemy, że patrycjat wielkich miast, szczególnie Gdańska i Torunia, w mniejszym stopniu Elbląga, korzystał z pełni praw szlacheckich, jego przedstawiciele posiadali rozległe dobra ziemskie, nie zawsze przy tym legitymując się nobilitacją czy indygenatem. Prus Królewskich nie objęły konstytucje antymiejskie, zabraniające mieszczanom posiadania dóbr ziemskich. O własności ziemskiej mieszczan gdańskich pisałem już nieco w pracy o osadnictwie wiejskim<sup>18</sup>, dobrami prywatnymi mieszczan gdańskich zajmował się teź Aleksander Klemp<sup>19</sup>. W świetle tych badań okazało się, że owa

<sup>15</sup> *Elity mieszczańskie i szlacheckie Prus Królewskich i Kujaw w XIV–XVIII wieku, Zbiór studiów*, pod red. J. Staszewskiego, Toruń 1995.

<sup>16</sup> K. M i k u l s k i, *Elity władzy wielkich miast pruskich w XIII–XVIII wieku (Próba analizy dynamicznej procesu długiego trwania)*, w: *Genealogia – Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1996, s. 311–342.

<sup>17</sup> *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1995.

<sup>18</sup> K. M i k u l s k i, *Osadnictwo wiejskie*, s. 50–51.

<sup>19</sup> A. K l e m p, *Protestanci w dobrach prywatnych*, s. 37–39, 70–72, 85–88; por. teź starsza praca: J. M u h l, *Danziger Bürgergeschlechter in ländlichem Besitz*, ZWGV, 1934, H. 71, s. 87–113.

obecność patrycjatu gdańskiego wśród właścicieli ziemskich nie była równie intensywna w ciągu analizowanego okresu, osiągnęła apogeum około połowy XVII w., po czym zaczęła maleć, a po 1736 r. patrycjat gdański posiadał mniej dóbr własnych niż na początku XVI w.<sup>20</sup> Niezwykle wreszcie interesującym zagadnieniem jest możliwość przepływu mieszczan do stanu szlacheckiego. Pytania można mnożyć.

Analizę tego typu musimy zacząć od konstatacji na temat stosunków wzajemnych patrycjatu wielkich miast i szlachty (rycerstwa) Prus Królewskich w drugiej połowie XV w. Dziwnie rzadko w dotychczasowej literaturze zwracano uwagę na fakt, że w okresie tym w życiu politycznym prowincji dominowała nieliczna grupa kształtującej się dopiero magnaterii pruskiej (Bażyńscy, Dąbrowscy, Mortęscy), i stosunkowo liczniejsza grupa patrycjatu wielkich miast pruskich. Co więcej, przedstawiciele mieszczaństwa z powodzeniem sięgali po najwyższe urzędy w prowincji. Mieszczanin Stefan z Nidzicy został biskupem chełmińskim, potem Łukasz Watzenrode biskupem warmińskim<sup>21</sup>. Ten urząd po nim obejmowało kilku jeszcze przedstawicieli patrycjatu i pospólstwa gdańskiego (Jan Dantyszek, Maurycy Ferber, Tiedeman Giese)<sup>22</sup>. Jeszcze liczniejsza grupa synów mieszczańskich z najlepszych rodzin zajmowała w tym czasie miejsca w kapitułach biskupstw pruskich, i nie tylko. Czy rzeczywiście zdecydowała o tym tylko odrębność ustrojowa i „odziedziczony” po państwie zakonnym wyższy status prawny patrycjatu miast pruskich? Warto tu podkreślić, że w tym samym czasie do apogeum powodzenia dojrzywał też patrycjat innego wielkiego miasta ówczesnej Polski, Krakowa. Wkrótce z jego szeregów zaczęła się swoista migracja do magnaterii koronnej. Bonerowie, Morsztynowie czy Szembekowie błyskawicznie przeoblekali się z obrotnych kupców w najwyższych dygnitarzy koronnych<sup>23</sup>.

Wydaje się więc, że ów status społeczny patrycjatu wielkich miast pruskich musiał też wynikać z przyczyn innych, aniżeli tylko prawne dziedzictwo okresu krzyżackiego. Przede wszystkim szukać musimy odpowiedzi na nurtujące nas pytania w pozycji majątkowej ówczesnych partycjuszów. Oto Henrich Krüger, człowiek nowy wśród patrycjatu toruńskiego, zgromadził w swoich rękach w końcu XV w. 8 wsi własnych, 2 drobne królewsczyzny

<sup>20</sup> A. Klemp, *Protestanci w dobrach prywatnych*, s. 77–82.

<sup>21</sup> O kanonikach warmińskich z Torunia w średniowieczu i związkach rodzinnych Łukasza Watzenrodego z tą kapitułą piszę w: *Watzenrodowie i kapituła warmińska (Rola związków rodzinnych w karierach duchownych mieszczan toruńskich w XIV i XV wieku)*, artykuł oddany do druku w księdze dedykowanej prof. Antoniemu Gąsiorowskiemu.

<sup>22</sup> Por.: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, Olsztyn 1996.

<sup>23</sup> J. Bieniarzówna, J. M. Małeck i, *Dzieje Krakowa*, t. 2, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1994, s. 16.

i 8 nieruchomości w Toruniu<sup>24</sup>. Był to majątek stawiający go nie tylko w pierwszym szeregu obywateli swego miasta, lecz także sytuujący go wśród najbogatszych właścicieli ziemskich w prowincji, a może nawet i w skali szerszej. Podobnych, a nawet jeszcze bardziej jaskrawych przykładów dostarczają kariery patrycjuszowskich rodzin gdańskich, które dzierżawiły starostwa, nabywały majątki własne. Wystarczy wspomnieć tu Felstedów, Ferberów, Werdenów, Niederhofów, Giesów<sup>25</sup>. Toruńską gałąź tego patrycjatu uzupełnić trzeba o „starożytnych” von Allenów i von der Lindenów, nowobogackich Eskenów, Koyenów, Fredewaldów<sup>26</sup>. Bliższe przyjrzenie się relacji cen nieruchomości na wsi i w miastach prowadzi do jeszcze bardziej zdumiewającego wniosku. Oto gdy za dużą wieś płacono w drugiej połowie XV w. około 300 grzywien pruskich, to rynkowa kamienica w Toruniu w tym czasie osiągała już cenę około 600 grzywien. W latach dziewięćdziesiątych ceny kamienic i dużych wsi wyrównały się: najdroższy majątek ziemski w pobliżu Torunia sprzedano za 1020 grzywien, kamienica przy Rynku w tym mieście osiągnęła kilka lat później cenę 1070 grzywien<sup>27</sup>. To zatem nie ów-

<sup>24</sup> K. M i k u l s k i, *Wymiana elity władzy w Toruniu w drugiej połowie XV wieku (Przyczynek do badań nad mechanizmami kształtowania się elit)*, w: *Elity mieszczańskie i szlacheckie*, s. 77–80.

<sup>25</sup> Por.: M. B o g u c k a, *Rudolf Felstede*; T. B o r a w s k a, *Tiedemann Giese*; P. C z a p l e w s k i, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, *Roczniki TNT*, 1921, R. 27.

<sup>26</sup> K. M i k u l s k i, *Wymiana elity władzy*, s. 80 n.

<sup>27</sup> Jeszcze w 1455 r. folwark New Merckaw kosztował 300 grzywien (AP Toruń – kat. II, dz. IX t. 3, s. 90), dobra Głazewo w 1467 r. – 300 grzywien (ibidem, s. 207), dobra Wichorze w 1468 r. – 180 grzywien (ibidem, s. 221). Najwyższą cenę osiągnęło Orzechówko i Sadlinki (a więc dwie wsie) w 1469 r. – 700 grzywien (ibidem, s. 237). W tym samym czasie, w 1476 r., za 2/3 kamienicy narożnej przy ul. Szerokiej płacono 400 grzywien (ibidem, s. 329). Przed 1480 r. rzadko w ogóle pojawiały się na rynku najbogatsze kamienice. Po tym roku ceny wsi i kamienic zaczęły się zbliżać. W 1483 r. Płutowo sprzedano za 530 grzywien (ibidem, kat. II, dz. IX, t. 4, s. 33), w 1484 r. Folsąg za 200 grzywien (ibidem, s. 48), 19 włók w Dźwierznie w 1487 r. za 135 grzywien (ibidem, s. 78), wreszcie w 1491 r. Tylice za 1020 grzywien (ibidem, s. 106), Głodowo w tymże roku – 215 grzywien (ibidem, s. 108), 8 włók w Nawrze w 1500 r. – 420 grzywien (ibidem, s. 235), Bągart w tymże roku – 420 grzywien (ibidem, s. 237). Kamienica przy ul. Żeglarskiej w 1480 r. kosztowała 500 grzywien (ibidem, s. 14), dom przy ul. Rabiańskiej w 1486 r. – 400 grzywien (ibidem, s. 64), dom przy Rynku w 1489 r. – 600 grzywien (ibidem, s. 92), inny dom przy Rynku w 1493 r. kosztował 815 grzywien (ibidem, s. 121), dom przy ul. Szerokiej w 1496 r. – 520 grzywien (ibidem, s. 161), dom przy Rynku w 1497 r. – 1000 grzywien (ibidem, s. 176), inny dom przy Rynku w tym roku – 1070 grzywien (ibidem, s. 179).

czesna szlachta, lecz patrycjusze wielkich miast tworzyli elitę społeczną i majątkową prowincji. Awanse Watzenrodego, aczkolwiek dziwne z punktu widzenia Korony, były tylko odbiciem pozycji społecznej i majątkowej jego rodziny w Prusach Królewskich, podobnie awanse Maurycego Ferbera czy Tiedemana Giese niecałe pół wieku później. Co więcej, to wszechwładny w pewnych okresach kariery biskup warmiński Łukasz Watzenrode doradzał królowi polskiemu, których krewnych biskupa władca powinien nagrodzić dobrami. Bogate królewszczyzny otrzymali siostrzeńcy: Łukasz von Allen – starostwo rogozińskie, synowie brata przyrodniego Hansa Peckawa – Lisewo i dobra ziemskie w powiecie świeckim, dzięki ożenkowi z ich siostrą średnio zamożna dotąd rodzina Konopackich przeobraziła się w ciągu jednego pokolenia w jedną z najznakomitszych rodzin magnackich<sup>28</sup>. Watzenrode spowodował nawet nadanie Jerzemu Konopackiemu starostwa świeckiego, dzierżonego dotąd przez toruńczyków. Miasto rodzinne biskupa też mogło liczyć na jego wsparcie. Póki żył, broniło swego prawa składu bardzo skutecznie, mimo nacisków gdańszczyzan i szlachty. Za starostwo świeckie Toruń otrzymał wkrótce nadania ziemskie bliżej miasta<sup>29</sup>. W Toruniu rządili w końcu mężowie siostrzenic biskupich: wspomniany już Henrich Krüger i Johann Beutel<sup>30</sup>, inna siostrzenica zabiegała u bogatego krewnego o dobra dla swego męża – rajcy, tym razem gdańskiego, Rudolfa Felsteda (otrzymał m.in. starostwo tczewskie)<sup>31</sup>. Czy może więc dziwić fakt, że ukochany siostrzeniec biskupa, jego imiennik Łukasz von Allen, żenił się dwukrotnie z przedstawicielkami najpotężniejszych wówczas rodzin możnowładczych: nieznaną z imienia Działyńską i Anną Czerny z Witowic? Trudno ocenić, dla której ze stron były to ożenki korzystniejsze.

Sytuacja taka zaczęła się raptownie zmieniać w ciągu XVI w. Coraz trudniej było mieszczañskim krewnym biskupa Watzenrodego po jego śmierci. Skończyły się nadania królewskie, szlachta coraz uprzywilejowanie sięgała po królewszczyzny pozostające w rękach mieszczan. Peckawowie musieli oddać swe tenuty szwagrowi – Konopackiemu<sup>32</sup>. Lepiej nieco radzili sobie na-

<sup>28</sup> K. Mikulski, *Watzenrodowie i kapituła warmińska*.

<sup>29</sup> M. Biskup, *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, w: *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, cz. 1, Toruń 1992, s. 76–77.

<sup>30</sup> Por.: A. Semrau, *Katalog der Geschlechter der Schöffenbank und des Ratsstuhls in der Altstadt Thorn 1233–1602*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins” 1938, H. 46, s. 29, 61.

<sup>31</sup> Por.: tablica genealogiczna potomków Łukasza Watzenrodego starszego w: AP Toruń, kat. II, dz. XII, t. 6; P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy*, s. 123, 146, 197, 216 (starosta lipieniecki 1511, nowodworski 1515–1535, tczewski 1502–1515); na Tczewie Felstedt gospodarował przez pewien czas wspólnie z powinowatym biskupem, który ostatecznie odstąpił mu i swojej siostrzenicy prawa do starostwa.

<sup>32</sup> K. Mikulski, *Watzenrodowie i kapituła warmińska*.

dal gdańszczanie. Eberhard Ferber karał szlachtę gardłem w Gdańsku, mimo buntu pospólstwa utrzymał swoje urzędy i dobra w mieście dzięki zdecydowanej interwencji króla. Felstedowie, Giesowie i Werdenowie bez przeszkód jeszcze przekazywali sobie starostwa. Jan Werden został nawet przyjęty do zacnego i starożytnego rodu Odrowążów przez najwybitniejszego jego przedstawiciela, kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego<sup>33</sup>. Narastająca dysproporcja między pozycją społeczną patrycjatu gdańskiego a toruńskiego zmusiła najbogatszych przedstawicieli tego ostatniego do decyzji bardzo drastycznych: von der Lindenowie, Lisemanowie, Rüdigerowie, Eskenowie, Koyenowie zaczęli swoje interesy przenosić do Gdańska. Co więcej, trzy pierwsze z tych rodzin błyskawicznie wysunęły się na czołowe pozycje wśród gdańskiego patrycjatu<sup>34</sup>.

Toruński patrycjat nie zerwał jednak ze swymi aspiracjami szlacheckimi. W 1585 r. król potwierdził, że w ławie szlacheckiego, chełmińskiego sądu ziemskiego zasiadać ma dwóch przedstawicieli Torunia z racji dóbr ziemskich posiadanych przez miasto, i dodajmy od razu, również z racji dóbr własnych poszczególnych burmistrzów i rajców<sup>35</sup>. W ciągu XVI i pierwszej połowy XVII w. patrycjat wielkich miast wyraźnie rozrodził się, a to powodowało, iż kolejni jego przedstawiciele blokowali dostęp do najwyższych urzędów ludziom nowym. Na te przemiany gospodarcze i społeczne nałożył się jeszcze jeden czynnik, który zrewolucjonizować miał życie kilku następnych pokoleń w całej Europie: reformacja. Pruskie elity mieszczańskie dosyć późno otworzyły się po stronie nowej religii. Zbyt wiele miały chyba do stracenia: liczne prebendy kościelne, nadania królewskie skłaniały zapewne do opamiętania i zachowania wierności, przynajmniej zewnętrznej, staremu wyznaniu. Wraz jednak z edyktem królewskim z 1557 r., wprowadzającym wolność religijną w miastach pruskich, elity miejskie stały się po stronie nowej religii. Tym samym dystans społeczny między nimi a elitą szlachecką, która w większości wytrwała przy katolicyzmie, zaczął się zwiększać jeszcze szybciej. Już wkrótce jednak patrycjat zyskał nowego sojusznika wśród szlachty Prus Królewskich, tym razem średniej, a mianowicie wśród wyznawców nieco radykalniejszego odłamu reformacji – kalwinizmu. Oprócz Aleksandra Klempa nikt właściwie tym zagadnieniem się

<sup>33</sup> J. K. D a c h n o w s k i, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 173.

<sup>34</sup> Por.: J. Z d r e n k a, *Rats- und Gerichtspatriziat der Rechten Stadt Danzig*, T. 2, 1526–1792, Hamburg 1989, s. 238–242 (von der Linde), 242–243 (Lisemann), 271–272 (Rüdiger); K. M i k u l s k i, *Elity władzy*, s. 332, tabela 2: Rodziny zasiadające w radzie Głównego Miasta Gdańska ponad 47 lat – von der Linde (132 lata, w tym 86 lat na urzędzie burmistrza), Rüdiger (50 lat). Lisemanowie zasiadali w radzie krócej niż 47 lat.

<sup>35</sup> K. M i k u l s k i, *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 24.

nie zajmował<sup>36</sup>. Możemy jedynie przypuszczać, że wśród szlachty chełmińskiej reformacja zyskała podobne grono zwolenników, jak na Pomorzu Gdańskim.

Bardzo znamienitym potwierdzeniem tego faktu jest obserwowana kolejna faza zbliżenia się stanów. W końcu XVI w. najzamożniejsi patrycjusze toruńscy i gdańscy weszli w związki rodzinne ze średnio zamożnymi rodzinami szlacheckimi: Kempenówna wyszła za Sokołowskiego, Giesowie i Wendenowie – a wkrótce też jedna z gałęzi Lindenów (coraz częściej określających się jako Lindowie) – wsiąkali coraz bardziej w otoczenie szlacheckie. Niektóre linie zerwały ostatecznie wszelkie związki z miastem; w XVII w. były traktowane jako pełnoprawne rodziny szlacheckie. Ich przedstawiciele sprawowali urzędy w szlacheckim sądzie ziemskim<sup>37</sup>. Również toruńscy patrycjusze zabiegali o podkreślenie przynależności do szlachty: dowodem na to są kolejne nobilitacje Rüdigerów, Preussów i Gretzschów, indygenaty Strobandów, Eskenów i Lichtfussów<sup>38</sup>. Nikt nawet nie sprawdzał szlacheckiego pochodzenia Krügerów, a ci, występując konsekwentnie jako *nobiles*, nawet nie uważali za stosowne, aby podjąć starania o uzyskanie nobilitacji. Również rodziny szlacheckie z ziemi chełmińskiej nie wytykały patrycjuszom ich plebejskiego pochodzenia. Krügerowie żenili się ze szlachciankami i wydawali swoje córki za mąż za przedstawicieli rodziny Dorpowskich, Strobandowie koligali się z Gromadzki<sup>39</sup>, w jednym i drugim wypadku niewątpliwie kalwinami. Hans Schäffer, toruński ławnik staromiejski, by upodobnić się bardziej do szlachcica, zmienił nawet nazwisko na Kochański<sup>40</sup>.

Zmieniał się jednak powoli status społeczny patrycjatu. Mieszczkańska kamienica przestała być równie wartościowa co przeżywający swój rozkwit w drugiej połowie XVI w. szlachecki folwark, produkujący zboże na sprzedaż do Gdańska<sup>41</sup>. Ale mieszczanie posiadali też własne folwarki. Gdańscy

<sup>36</sup> A. Klemp, *Protestanci w dobrach prywatnych, passim*.

<sup>37</sup> K. Mikulski, *Urzędnicy Prus Królewskich*, nr 736, 1236: Zygmunt Linda był ławnikiem ziemskim mirachowskim (1666–1677), Jan Mikołaj – ławnikiem ziemskim tezewskim (1661–1686). Adrian Linda był ponadto starostą mirachowskim (1660–1677); P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy*, s. 140.

<sup>38</sup> A. Semrau, *Katalog*, s. 43 (Gretz 1580), 85 (Rüdiger 1552).

<sup>39</sup> M. Malinowska, *Mieszczanie toruńscy – Strobandowie w XV–XVIII wieku. Studium z dziejów przemian w elitach władzy wielkich miast pruskich*, Toruń 1996 (mps), s. 54–55 (tablica genealogiczna).

<sup>40</sup> A. Semrau, *Katalog*, s. 56.

<sup>41</sup> Dla przykładu, w 1584 r. dobra Zakrzewo i Brzozowo kosztowały 1300 zł (AP Toruń, kat. II, dz. IX, t. 12, k. 92–93), ale już części w Wielkiej Łące w 1585 r. – 1800 zł, Tylice w 1575 r. 7200 zł (ibidem, t. 10, k. 43–46), Casmirsdorf w 1576 r. – 4600 zł (ibidem, k. 100). Dom przy ul. Chełmińskiej kosztował 1200 zł w 1584 r. (ibidem,

Rüdigerowie gospodarzyli w połowie XVII w. w pięciu wsiach własnych, Lindowie w czterech, po jednej lub po dwie wsie posiadali Ferberowie, Giesowie, Szwarcwaldowie, Schachmanowie itd.<sup>42</sup> W powiecie gdańskim w połowie XVII w. przeszło 65% dóbr szlacheckich było w rękach patrycjuszowskich rodzin gdańskich, dalsze majątki dziedziczne gdańszczanie posiadali w powiatach: tczewskim, puckim, mirachowskim, a nawet dalekim tucholskim<sup>43</sup>. Nie tak liczne, ale bogate majątki utrzymywali aż po drugą połowę XVII w. toruńczycy: Strobandowie – Brzeźno, Eskenowie – Kuczwały, Gretzschowie – Brzozowo, Lichtfussowie – Skłudzewo itd.<sup>44</sup> Toruńczycy tylko dzięki tym majątkom podtrzymywali swoją wysoką pozycję społeczną, dobra w mieście kurczyły się bowiem i straciły na wartości. Wydaje się, że owa więź stanowa ze szlachtą podtrzymywana była przede wszystkim poprzez wspólne wyznanie. Większość bowiem patrycjuszy gdańskich i toruńskich sprzyjała zapewne kalwinizmowi<sup>45</sup>. Wydaje się, że było to szczególnie widoczne w rodzinach posiadających też dobra ziemskie. Najpotężniejsi kalwini w Polsce byli orędownikami interesów miejskich na sejmie. Szczególne stosunki łączyły patrycjat miast pruskich z litewskimi Radziwiłłami. To zresztą pod ich opiekę udało się kilka rodzin mieszczańsko-szlacheckich po potopie szwedzkim, gdy utraciło swą pozycję w mieście i majątki ziemskie. Dzięki Radziwiłłom zagnieździła się na Litwie, wśród tamtejszej szlachty kalwińskiej, rodzina Estków, czyli Eskenów toruńskich<sup>46</sup>.

Kres tej sytuacji społecznej nastąpił w połowie XVII w. Wraz z upadkiem ekonomicznej pozycji średniej szlachty, wyjątkowo dokładnie pokrywającym się z sukcesami polskiej kontrreformacji (albo – jak to wolą inni – reformacji katolickiej), tracił oparcie ekonomiczne również patrycjat wielkich miast pruskich. Szczególnie szybko doszło do upadku dziedzicznego patrycjatu toruńskiego. W drugiej połowie XVII w. elita rządząca miastem była już tylko cieniem potęgi swych przodków z początku XVII w. Światło pomysły reformatorskie epoki Strobandów odeszły na karty historii, miasto musiało prowadzić ciężką walkę o utrzymanie się na rynku. Badania nad sytuacją zamożnej rodziny mieszczańskiej w Toruniu w drugiej połowie

k. 121), a bogata kamienica z zapleczem gospodarczym przy ul. Szerokiej w 1571 r. – 2000 zł (ibidem, t. 9, k. 104v).

<sup>42</sup> J. M u h l, *Danziger Bürgergeschlechter*, s. 88–115.

<sup>43</sup> K. M i k u l s k i, *Osadnictwo wiejskie*, s. 50–51.

<sup>44</sup> Por.: H. M a e r c k e r, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleinen Städte des Kreises Thorn*, 2 Bde, Danzig 1899–1900.

<sup>45</sup> M. G. M ü l l e r, *Zweite Reformation*.

<sup>46</sup> A. M a z u r, *Mieszczanie toruńscy – Eskenowie w XV–XVIII wieku. Studium z dziejów przemian w elitach władzy wielkich miast pruskich*, Toruń 1996 (mps), s. 68 n.; S. K o n a r s k i, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1938, s. 74–77.

XVII w. wskazują na jej ekonomiczny i demograficzny kryzys, charakteryzujący się bardzo wysoką śmiertelnością wśród dzieci, wyraźnym opóźnieniem wieku zawierania małżeństw przez kobiety, ograniczaniem liczby urodzeń<sup>47</sup>. Znacznie lepiej przetrwał okres kryzysu siedemnastowiecznego patrycjat gdański. Nastąpiły jednak w jego składzie daleko idące zmiany. Usunięci zostali z władz zwolennicy kalwinizmu, pojawiły się nowe rodziny związane z luteranizmem. Niemniej jednak stopień ekskluzywizacji tej warstwy był stale coraz wyższy, a dostęp do gdańskiej rady po połowie XVII w. został ograniczony do grupy zasiadających tam od kilku pokoleń rodów. Jednak przepływ patrycjatu do szlachty, jak też jego koligacje z rodzinami szlacheckimi, zaczęły wyraźnie się kurczyć, wraz ze zmniejszaniem się liczby szlacheckich protestantów (tym razem częściej luteran) w Prusach Królewskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że właściwie już od początku XVII w. obserwujemy wyraźny proces wypierania szlachty z wielkich miast (dokładniej rozpoznany na razie tylko dla Torunia). Patrycjat miejski zatem z jednej strony aspirował do pozycji szlacheckich w życiu społecznym, z drugiej – starał się pozbyć niewygodnego konkurenta z najbliższego otoczenia: z miasta. Po zaniknięciu więzi religijnych między patrycjatem a szlachtą ten proces separowania się stanów w dalszym ciągu pogłębiał się. Niewątpliwie przyczyną najbardziej bezpośrednią były różnice wyznaniowe i nakładające się na nie coraz mocniej różnice językowe<sup>48</sup>. Ale na pewno bardziej podstawowym czynnikiem wpływającym na to zjawisko był upadek ekonomiczny patrycjatu, podobnie jak średniej szlachty, i narastające w związku z tymi dwoma czynnikami poczucie wzajemnej obcości i wrogości.

Szczególne nasilenie tego zjawiska możemy zaobserwować na przykładzie słynnego tumultu toruńskiego (1724). Król i szlachta wystąpili tu wraz ze swymi miejskimi współwyznawcami przeciw luteranickim władzom Torunia. Pomijając wydzźwięk polityczny tego zjawiska, zwróćmy uwagę, że jego najważniejszym skutkiem było wprowadzenie do rady grupy rajców katolickich<sup>49</sup>. W następnych dziesięcioleciach szlachta blokowała dostęp toruńczyków do ławy ziemskiej, żądając wydelegowania przez mieszczan do niej

<sup>47</sup> Problem ten rozwijam w przygotowanym do druku artykule *Kondycja demograficzna rodziny mieszczańskiej w Toruniu w XVI–XVII w. (na przykładzie genealogii Neiserów)*.

<sup>48</sup> Swój pogląd na stosunki etniczne w Prusach Królewskich prezentuję w: *Rola osadnictwa w kształtowaniu się stosunków etnicznych na Pomorzu Gdańskim do końca XVIII wieku*, w: *Regiony pograniczne Europy Środkowowschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*, pod red. M. Wojciechowskiego i R. Schattkowsky'ego, Toruń 1996, s. 51–61.

<sup>49</sup> K. M a l i s z e w s k i, *Jakub Kazimierz Rubinkowski – szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa–Poznań–Toruń 1982, s. 71.

tylko rajców katolickich<sup>50</sup>. Jednak pozycja ekonomiczna katolików w mieście była tak słaba, że po 1774 r. ponownie zostali wyeliminowani z rady<sup>51</sup>. W XVIII w. doszło też do ostatecznego upadku, a przynajmniej do zdecydowanego osłabienia ekonomicznego i pozycji społecznej dziedzicznego patrycjatu gdańskiego. Patrycjusze gdańscy, na skutek zniszczeń wojennych z okresu wojny północnej, a potem wojny o sukcesję polską w latach 1733–1736, zostali zmuszeni do wyprzedania większości swoich majątków ziemskich. W ich rękach pozostały jedynie nieliczne dobra w najbliższym sąsiedztwie gdańskiego patrymonium<sup>52</sup>. Ten upadek ekonomiczny był jakby sygnałem dla opozycyjnie nastawionych wobec dziedzicznej rady kupców i bogatego popółstwa. Co charakterystyczne, warstwy te zostały poparte tym razem w sposób zdecydowany przez króla Augusta III. Rada została uzupełniona ludźmi nowymi, spoza dotychczasowej elity<sup>53</sup>. W wyniku upadku „dziedzicznego” patrycjatu wielkich miast coraz częściej do władzy dochodzili w nich wykształceni nuworysze, którzy osiągnęli najwyższe urzędy w mieście, rozpoczynając karierę od stanowiska sekretarzy, czy nawet pisarzy w miejskiej kancelarii. Taki był model doboru osób do rady toruńskiej<sup>54</sup>, w mniejszym stopniu dotyczył on Gdańska przed 1750 r.<sup>55</sup> Ostateczny kres dawnemu, feudalnemu patrycjatowi położyły rozbiory. Co ciekawe, wiele najznamienitszych dotąd rodzin zniknęło z miast prawie natychmiast po przejęciu władzy przez Prusaków.

Rozważania te prowadzą do kilku wstępnych tylko, ale chyba interesujących konstatacji.

1. W czasach nowożytnych nastąpił i pogłębił się kryzys dziedzicznego patrycjatu wielkich miast pruskich, podobny do kryzysu tej warstwy w całej Europie. Oparty na feudalnych strukturach społecznych patrycjat tracił stopniowo władzę nad miastem na rzecz wykształconej elity intelektualnej (*literati*) i nowego kupiectwa.

2. Elementem niezbędnym do podtrzymania pozycji społecznej w mieście było posiadanie własnego majątku ziemskiego. Utrata majątków ziem-

<sup>50</sup> K. Mikulski, *Urzednicy Prus Królewskich*, s. 24–25.

<sup>51</sup> J. Dygdała, *Polityka Torunia wobec władz Rzeczypospolitej w latach 1764–1772*, Warszawa–Poznań–Toruń 1977, s. 29.

<sup>52</sup> E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII wieku. Sojusz popółstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972; G. Dabinnus, *Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772*, Marburg 1772 (Bezirk Danzig).

<sup>53</sup> E. Cieślak, *Konflikty polityczne*, s. 135 n.

<sup>54</sup> J. Dygdała, *Organizacja, skład i funkcjonowanie samorządu miejskiego*, w: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, Toruń 1996, s. 34–35.

<sup>55</sup> E. Cieślak, *Konflikty polityczne*, s. 20–27.

skich przez mieszczan błyskawicznie powodowała zmianę ich pozycji wewnątrz elity miejskiej.

3. To raczej kryzys ekonomiczny i upadek pozycji majątkowej patrycjatu powodował jego powolne obumieranie jako ekskluzywnej i bliskiej szlachcie, a wcześniej nawet magnaterii, warstwy społecznej.

4. Do szybszego upadku feudalnego patrycjatu w miastach pruskich przyczyniła się w pewnym stopniu reformacja, torująca drogę innym ideom społecznym, w których nie było miejsca dla dziedzicznych elit władzy. Ale na przekór temu to kalwinizm był dla patrycjatu ostatnią szansą podtrzymania swej ekskluzywności i słabnących związków ze szlachtą. Upadek polskiego kalwinizmu zlikwidował jakąkolwiek możliwość zbliżenia między pogrążonymi w równie głębokim kryzysie ekonomicznym: katolicką średnią szlachtą i luteraniskim patrycjatem wielkich miast pruskich.

KRZYSZTOF MIKULSKI

DER ADEL UND DAS PATRIZIAT IM KÖNIGLICHEN PREUSSEN IM 15.-18. JAHRHUNDERT  
VERSUCH EINER BESTIMMUNG DER GEGENSEITIGEN BEZIEHUNGEN

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im vorliegenden Aufsatz unternimmt der Verfasser den Versuch einer Bestimmung der Beziehungen des Adels und des Patriziats der großen, preussischen Städte Danzig, Thorn und Elbing, nicht im politischen, sondern im gesellschaftlichen Sinn. Die Erwägungen führten den Verfasser zu einigen einleitenden, aber sehr interessanten Schlußfolgerungen.

1. In der Neuzeit trat eine Krise des Erbpatriziats der großen, preussischen Städte ähnlich der Krise dieser Schicht in ganz Europa ein und vertieftete sich. Gestützt auf feudale gesellschaftliche Strukturen verlor das Patriziat allmählich die Macht über die Stadt zugunsten der gebildeten, intellektuellen Elite und der neuen Kaufmannschaft.

2. Unerläßliches Element zur Aufrechterhaltung der gesellschaftlichen Position in der Stadt war der Besitz eigenen Landguts. Der Verlust der Landgüter durch die Bürger verursachte einen blitzartigen Wandel ihrer Position innerhalb der städtischen Elite.

3. Vielmehr verursachte die ökonomische Krise und der Niedergang der Vermögensposition sein langsames Absterben als einer exklusiven und dem Adel und dem früheren Magnatentum nahen, gesellschaftlichen Schicht.

4. Zum schnellen Fall des feudalen Patriziats in den preussischen Städten trug in gewissem Maße die Reformation bei, die anderen gesellschaftlichen Ideen den Weg bahnten, in denen für die erhebliche Machtelite kein Platz war.

Übers. von Hans Puttler